

GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 1. Grudnia. — Monitor donosi, że cesarz przyjmował onegdaj nuncjusza papieskiego, dra. Kerna i innych dyplomatów.

Gielda trzyma się i wiadomości z Londynu brzmią pomyślnie; zapas gotowizny w banku wynosi 200,000,000 fr.

Rzym, 25. Listopada. — Nuncyusz apostolski w Hiszpanii, monsignore Basili, arcybiskup z Tiany, wyjechał wczoraj do Madrytu.

Turyń, 28. Listopada. — Dziennik urzędowy ogłasza traktat zawarty między Sardynią i Hiszpanią względem wydawania zbrodniarzy.

Hamburg, 2. Grudnia w południe. — Commercium tutejsze poleca kupiectwu tutejszemu łagodniejsze wykładanie artykułu 29 powszechnego prawa wekslowego niemieckiego, według którego, skoro akceptant weksłu przestaje płacić, posiadający weksel i każdy indosator może od swych poprzedników żądać zabezpieczenia. Nieublagane i ściśle wykonywanie tego artykułu jest głównym powodem terażniejszej klęski.

Wciąż wpływa srebro do banku, ale niestety najpewniejsze i najszanowniejsze firmy zawieszają wypłaty.

Senat i obywatelstwo jeszcze w tej chwili obradują.

Hamburg, 2. Grudnia po południu o godz. 3. — Wszystkie interesa wekslowe i towarowe ustaly i niemożna nawet przez przybliżenie oznaczyć ich wartości. Usposobienie na giełdzie nieco się uspokoiło. Płacono: bank szwajcarski 91, bank północnoniemiecki 70, austriackie koleje żelazne 600. Posiedzenie ostatniego obywatelstwa jeszcze się odbywało przy odcyśnięciu depeszy.

Hamburg, 2. Grudnia po południu o godz. 3 min. 30. — Posiedzenie osiadłego obywatelstwa trwa wciąż. Słychać, że senat przedłożył jemu propozycję, aby przed otworzeniem upadłości wysadzono administracją z kola wierzycieli, która ma zdać sprawę sądowi handlowemu o stanie masy.

Hamburg, 2. Grudnia wieczorem. — Osiadłe obywatelstwo przyjęło propozycję senatu, iż przy zawieszeniu wypłat większość wierzycieli stanowić ma czyli handel lub dom ma być oddany pod administracją lub za upadły ogłoszony.

Berlin, 3. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać król. sardyńskiemu wice-

konsulowi Rafaelowi Perella w Alghero order orła czerwonego 4. klasy, tudzież podoficerowi Röhrborn powszechną oznakę honorową.

Berlin, 2. Grudnia. — Raz poraz rozechodzą się wieści, iż Najj. Pan zamierza wyjechać w strony południowe. Dzienniki francuskie zapewne dały powód do tych wieści, bo według nich miano przysposabiać pałace w Neapolu, Nicei lub Wenecyi na mieszkanie dla Najj. Pana. W kole dworskiem o tem niesłychać, chociaż wręcz temu nie zaprzeczają. jeżeli lekarze uznają podróż tak daleką za podobną i niemogącą wyrzucić szkodliwego skutku, drodze króla Jmci, natenczas podróż będzie przedsięwziętą i to w Styczniu jako porze odznaczającej się zdrowem powietrzem.

— Dyrektor budowniczy Nobiling pod którego kierunkiem zostaje spławność Renu, został wysłany przez rząd pruski do Galaczu. W tych dniach powrócił ztamąd. Tenże złożył sprawozdanie w ministerstwie handlu o żegludze na Dunaju i o zamierzonych ulepszeniach na tej rzece. Wiadomą jest rzeczą, iż pan Nobiling przedłożył plan komisji europejskiej w Galaczu do naprawy brzegów Dunaju, aby żegluga dogodniej na tej rzece odbywać się mogła. Plan w tej mierze wygotawany przez angielskiego inżyniera Harleya znacznym uległ zmianom przez plan pana Nobiling. Oba więc plany, będą rządom przedłożone, których żegluga na Dunaju dotyczy. Roboty około ujścia Suliny będą przedsięwzięte bez względu czyli rządy zgodzą się na spławność kanału św. Jerzego, Kili lub Suliny ujścia. Ponieważ spławność dwóch pierwszych ujść Dunajowych może być dokonana po upływie lat wielu, przeto żegluga musi mieć tymczasem jedno przynajmniej ujście spławne i dla tego roboty około Suliny już teraz przyspieszone być muszą. Koszta tych robót według planu Nobilinga są mniejsze, a czas na ich dokonanie krótszy. Są to okoliczności, z których zapewne nieomieszają korzystać.

— Ponieważ zapadła uchwała w towarzystwie wybudowania bitej drogi między drogami bitymi, wrocławsko poznańską i głogowsko leszczyńską, potrzeba przeto §§. 37. i 41. statutu z d. 20. Czerwca 1855. odmienić i tym końcem liczbę rzeczywistych i zastępujących dyrektorów podnieść z trzech na pięciu. Co też otrzymało najwyższe potwierdzenie.

FELLETON.

(Gaz. warsz.)

Medyolan, 12. Listopada 1857.

(Dokończenie.)

Wieśniacy, szczególnie bogatsi, dają wyższe swym dzieciom wychowanie. Synowie ich, ponajwiększą część poświęcają się stanowi duchownemu. Wielkie ku temu ułatwienia czyni same duchowieństwo; bo oprócz seminariów, są tutaj w bardzo wielu miejscach szkoły niższe, gdzie od ósmego lub dziewiątego roku mogą pobierać nauki przygotowawcze przyszli lewitowie. Już nawet od dzieciństwa ubierają ich zaraz w habity kapłańskie. U nas jest to oznaka szczególniejszego wotum rodziców i używa się tylko póty, dopóki dziecina jest małą. Tutaj przeciwnie, stanowi to mundur urzędowy. Dla tego dziwnie się wydaje każdemu cudzoziemcowi, to ciągle spotkanie mnóstwa małych księży po ulicach, w ogromnych kapeluszach, o trzech kłapach do góry zadartych, niezbyt długich płaszczkach, z krótkim, małym kołnierzykiem wiszącym, w niebieskich halstuczkach i pończoszках obcisłych, aż po same kolana dochodzących. Tak się tu bowiem zwyczajnie ubierają świeccy dochowni.

Ani w całej tak rozległej Słowiańszczyźnie, ani w Niemczech i Francyi, nie można tyle spotkać karłów i ułomnych, ile się ich widzi we Włoszech. Zdaje się, że wrodzona żywość temperamentu i lenistwo, są zawadą w dbałym pielęgnowaniu pierwiastkowym niemowląt. Z lenistwa (od którego, uderzając się w piersi i myśmy niezupełnie wolni!) idą nietylko wady cielesne Włochów, ale i moralno-umysłowe. Zład

wypływa wiele ujemności, o których... lepiej przemilczec.

Gdzie spazzone życie publiczne, gdzie do najpospolitszych ograniczeń przywiedziony żywot domowy, gdzie nieodpowiednie wychowanie sprowadza tyle skrzywień i fizycznych i moralnych, tam musi być pochylona i prasa. O literaturze w ogóle odkładamy rzecz do późniejszych listów: teraz wypada nam powiedzieć nieco o piśmiennictwie dziennikarskiem, bo to daje obraz chwili obecnej.

Nie wszystkim pismom czasowym wolno zajmować się polityką. Wyłączne na to prawo od Austrii mają tylko następujące dzienniki: L'Osservatore Triestino (Dostrzegacz tryestyński) i trzy Gazety, tak zwane, urzędowe (ufficiale), wychodzące w Medyolanie, Weronie i Wenecyi. Format ich przechodzi trochę wielkość (Dziennika Rozpraw, Journal des Débats), ale tylko zewnątrz. Dawniej miało część polityczną i Crepuscolo, któremu nie pozwolono nadal trudnić się wieściami podobnymi: mimo to, ten ostatni dziennik najwięcej liczy tu zwolenników. Inne wszystkie czasopisma są albo specjalne, albo literacko-artystyczne. Najbardziej czytane z dzienników, zajmujących się piśmiennictwem, oprócz wyżej przytoczonego Crepuscolo, są:

1) L'Eco della Borsa, pod sterem Michała Battaglia, poświęcone głównie sprawie handlowej, i dla tego u wszelkiego rodzaju przedsiębiorców i spekulantów zaakredytowane. Echo dawno już wiedzie bojowy żywot dziennikarski: filarem reprezentowanej tu giełdy czyli bursy, a raczej prawdziwem jej echem jest p. Broglio, tłumacz Vico. Dziennik ten, choć nie zajmuje się polityką, ale czasem w depeszach telegraficznych i kilkunasto-wierszowem tre-

szeniu najciekawszych wypadków z trzech gazet urzędowych, odznacza się umiejętnym wyborem i zyskuje coraz więcej prenumeratorów. I nic dziwnego, bo przy portach półwyspu włoskiego tylu osiada spekulantów, którym to pismo najwięcej do smaku i usposobień przypada.

2) Il pungolo (Nietoperz), dawniej nosiło tytuł: Quel che si vede, e quello che non si vede, (To, co można widzieć, i czego ujrzeć nie można). Redaktorem jest Leon Fortis i stara się ożywić swego Nietoperza duchem nieco poważniejszym niż wieje w Charivari, bo też i Włosi są poważniejsi od Francuzów. W sądach literackich, choć skłania się czasem do klasycyzmu, ale ma wiele humoru, prawdziwie zasługującego na to miano, nie zaś takiego jak L'uomo di Pietra, o którym później powiemy.

3) Il Fuggilozio codzienną większą nabiera sławy. Kierunkiem głównym tego dziennika zajmuje się Luigi Viviani, a jednym z najczęściej odzywających się współpracowników, jest Piotr Ambroży Curti.

4) La Cronaca (Kronika), pismo zeszytowe, dziejom poświęcone. Redaktorem jest Ignacy Cantu, brat Cezarego, którego »Historję powszechną« spolszczył Leon Rogalski, a w części jakiejś i H. Skimborowicz. Cezar Cantu, którego miałem sposobność poznać tu osobiście, jest członkiem rzeczywistym i sekretarzem instytutu lombardzkiego nauk, literatury i sztuki. Opowiadał mi, że Rovanni, jeden z redaktorów Gazety Oficjalnej, kierujący częścią literacką, męczył go o artykuły do swego pisma, jak również profesora Gatta Matteo i Anton. Cazzaniga, a to wszystko w tym celu, aby zyskać dobre imię i lepszą wziętość dla gazety, której głównym redaktorem jest kawaler Menini. Uprosił nawet od ka-

— Zeit rozwodzi się nad konferencjami banknotowymi, nie naznaczając dla nich czasu, kiedy się odbędą, jak następuje:

Już w Kwietniu r. b. odezwał się rząd pruski do rządów należących do związku celnego, czyliby nie było na czasie naradzić się spólnie względem puszczenia w obieg surogatów pieniężnych. Położenie rzeczy wyłożono w osobnym pamiętniku. Odezwa przyjęta była przez rządy związkowe przychylnie. W okólniku z 15. Października przesłanym do rządów, oświadczył rząd pruski, iż dla porozumienia się wzajemnego należałoby wyznaczyć termin w połowie Listopada, gdyż do tego czasu rządy byłyby w stanie nadesłać swoje opinie i projekta. Większa część tych rządów nadesłała swe odpowiedzi z wyjątkiem Bawaryi, która oświadczyła, iż brać nie myśli udziału w konferencjach. Propozyci atoli żaden z owych rządów nienadesłał, równie nieoświadczyły się jeszcze Hanower, Wirtemberg, Hesya elektoralna i Frankfurt n. M. Z tego powodu też nie mógł być ustanowiony termin na konferencje.

— Organ Palmerstona Morning Post pisze: Od wielu lat uwijali się cu dzoziemcy po Indyach. Przybywali tłumnie Persowie lub ludzie za Persów uchodzący z Busziru, Szirasu, Teheranu, Tabrisu i Ispahanu, którzy w kraju sprzedawali konie, pałasze. Sędziowie indyjscy niemając podejrzenia, przestawiali na zapytaniach, kto oni, żkąd przybywali i dokąd odchodzili. Cudzoziemcy przybrane podawali nazwiska, na jakie mieli wystawione paszporta konsularne. Wszyscy przychodzili z Persyi, był łatwy domysł, że albo pochodzili oni z Rosyi albo byli Persami w służbie rosyjskiej. Kiedy ich bliżej wybadywano, powiadali albo że ich zaprzędano jako niewolników, albo że u nich w kraju głód panuje, że ich uciemiężają i podobne rzeczy o sobie powiadali. Ich zadaniem było naprzód szpiegowanie na rzecz rządu rosyjskiego, a potem, po wybuchu wojny rosyjskiej, podniecanie niespokojności, aby wojska odciągać z Krymu. Co więc zasiała polityka rosyjska w latach 1854—55 i 56 to teraz zbieramy. Tak pisze organ Palmerstona. Widać że namiętność natchnęła ów artykuł, bo trudno przypuścić aby emisaryusze rosyjscy zdołali tak ogromne sprzysiężenie zawiązać i zorganizować, gdyby w samych Indyach nie było palnego materiału. Wina to samego rządu angielskiego w Indyach, który się nadużył dopuszczał i uciśniętych Indyan do rokoszu naglił, ale nikt sobie winy przyznać niechce i woli odpowiedzialność na obcych zwałać.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29. Listopada. — Najj. Pan, w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, najmilszemu dozwolił przybywającym za granicą wychodzącym polskim: Baronowi Ambrozemu Skarżyńskiemu i synowi jego Jerzemu, Stanisławowi Kajetanowi dwóch imion Leszczyńskiemu, Andrzejowi Moraczewskiemu, Janowi Złotowskiemu, Teofilowi Borkowskiemu, Karolowi Keller, Henrykowi Lange, Ignacemu Mikołajewicz, Felixowi-Adamowi dwóch imion Sakowskiemu, Tomaszowi Chromańskiemu i Marcinowi Wężyk, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja 1856 roku.

Rosya.

Znany w Europie a wielkiego wzięcia używający w Rosyi profesor historii w uniwersytecie moskiewskim Pogodin, jeden z naczelników stronnictwa słowiańsko-rosyjskiego, który już nieraz zabrał głos w sprawach politycznych a przed rokiem ogłosił w Nordzie rozprawę w formie listu, w której wyjaśniał postępowanie Rosyi w sprawie wschodniej i starał się okazać jak wielkie błędy popełnił rząd rosyjski poświęcając polityce zachowawczej interesa własne i plemienia słowiańskiego, a której to rozprawy treść podaliśmy w swoim czasie wraz z naszymi uwagami, — ogłosił znów teraz w Nordzie drugą rozprawę, o dalszym biegu polityki wewnętrznej i zewnętrznej w Rosyi. Podajemy tu treść i niektóre wyjątki z tej rozprawy napisanej w formie listu do dyrektora Nordu datowanego w Moskwie 7. Listopada, a do zamieszczenia

treści i wyjątków listu Pogodina, skłania nas i to, że można go uważać za głos i opinie silnego odcienia w stronnictwie słowiańsko-rosyjskiem.

„Dobre przyjęcie jakiego doznał od wielu znakomitych członków dziennikarstwa europejskiego list mój pierwszy tobie panie dyrektorze przysłany włożyło na mnie obowiązek ogłaszania dalej uwag moich nad biegiem polityki wewnętrznej i zewnętrznej w Rosyi. Nagła jednak słabość wstrzymała mię aż do dzisiaj w wypełnieniu tego obowiązku. Korzystając dzisiaj z wyzdrowienia biorę pióro, — lecz mnogość przedmiotów, o których winienem mówić, sprawia mi kłopot. Uczuliśmy tu w Rosyi technienie życia nowego a myśl działa i pracuje. Chciałbym wam mówić o wielu rzeczach, lecz z drugiej strony czuję pewien rodzaj obawy; jest to skutek więzów jakimi dotychczas krępowano objawienie myśli. Zresztą piszę dzisiaj dla publiczności obecnej i w obcym języku, piszę jako obywatel Europy...”

W dalszym ciągu listu wylicza najprzód Pogodin powody niechęci i żale jakie mają Rosyanie do Anglii i Austrii a szczególnie dla czego najwięcej nienawidzą Anglików, którzy tak nieojalnie względem Rosyi zawsze postępowali. Ostatnią wojnę w barbarzyński sposób prowadzili, a zawsze wszelki środek dla własnej korzyści chwycić się są gotowi. Mimo tego gdy Rosyanie dowiedzieli się o strasznych niebezpieczeństwach jakie zagrażają całej ludności angielskiej w Indyach, zapomnieli, iż Anglicy są ich nieprzyjaciółmi, ujrzeli w nich tylko Europejczyków i uczuli dla nich żywe współczucie. Wśród takiego zwrotu opinii rosyjskiej tem mocniej uczuli się Rosyanie obrażeni rzuconem przez dzienniki angielskie podejrzeniem, że intrygi rosyjskie wywołały powstanie w Indyach. „Intrygi rosyjskie? czyż Anglicy sądzą o nas według siebie samych! wola w oburzeniu p. Pogodina, a dalej usiłuje jednostronnie przytaczanymi faktami dowieść, że Rosya postępowwała zawsze prawowicie i nie używała środków jakich chwytali się przeciwko niej inne mocarstwa. Przytacza on, iż rząd rosyjski nie chciał dać nigdy żadnej pomocy i wsparcia 30 milionom Słowian żyjących pod zagranicami Rosyi, że odpychał ich gdy się co chwila rzucali z całym sercem w objęcia rosyjskie, i czynił wszystko, aby się od nich oddalić. Przytacza dalej, że Rosya przez swe wojny i zwycięstwa nad Turcyą ocalała Moldawię i Wołoszczyznę od jarzma, zagwarantowała ich prawa, mimo tego nie wysłała silnej partyi w tych krajach. Lecz przez te przytoczenia autor nie dowodził tego co dowieść zamierzał. Prawda, że Rosya nie niosła szczerzej pomocy innym Słowianom i odpychała ich od siebie, którzy jednak nie rzucali się w objęcia rosyjskie z całym sercem i duszą, jakto autor twierdzi; prawda że Rosya traktatami po zwycięstwach nad Turcyą gwarantowała nie tylko prawa Moldawii i Wołoszczyzny lecz i wpływ swój na te kraje; lecz w obu tych działaniach miała na celu własny, może źle zrozumiany interes państwa. Co sam autor przyznaje pisząc dalej następujące słowa: „Nie sążto dostateczne dowody zaślepienia naszej ostatniej polityki;” i mówiąc wyżej: „nie tylko ze Słowianami postępowwała tak nasza polityka której głębokość i bystrość wychwalali nieprzyjaciele nasi chcąc nas uspić pochwałą, gdy tymczasem polityka ta mogła się jedynie szczycić pięknnością stylu w swych notach pisanych po francusku.”

Wysmiawszy w tych słowach dawną politykę rządu rosyjskiego i usiłowawszy okazać w końcu faktami jej mylność i zaślepienie, chociaż z początku bezinteresowność jej i prawowitość dowieść zapowiedział, tak dalej pisze pan Pogodin:

„Lecz w Rosyi otwiera się teraz nowa era. Dzięki wspaniałomyślności naszego cesarza, zaczynamy mówić, rozprawiać o wszystkich wielkich sprawach publicznych. Podobna zmiana w systemie polityki wewnętrznej pociągnie za sobą koniecznie zmianę w naszej polityce zewnętrznej. Bieżące rządy przyjmować i otrzymywać teraz będzie uwagi, wskazówki, przestrogi, których dawniej nie mógłby otrzymać za żadną cenę. W Eriwanie i Edźniadzi nie można przecież lepiej niż w Petersburgu wiedzieć i sądzić o tem co się dzieje w Diarbekirze lub w Teheranie, a w warowni Perowskiego można znać

innych jeszcze dzienniki stolic, których taka mnogość. O żurnalach mój, jak o Messagere Lombardo, Corriér delle Dame, La Ricamatrice, Costumi del Giorno itp., innej jeszcze jest do mówienia niż o Fotografice.

Żeby już niczego nie pominąć, trzeba wyliczyć jeszcze Kosmoramę, Zapperta, L'Emporio i La Stampa, której wydawcami są Fabi i Wiktor Ortolini. W Tryeście (o którego dziennikarstwie powiemy później) wychodzi świsstek pod tytułem: Il Diavoleto, podobny do naszego Kuryerka i nie mający w sobie nic diabelskiego, bo nierozum nie jest nawet czarta cechą. Tymczasem medyolański Il Farfarello prawdziwie jest półdiabłem weneckim. Pseudonimowi współpracownicy jego Tita, Asmodeo i Frontino, daleko więcej mają soli attyckiej, niż ów z kamienia człowiek, co choć pisze z całą chęcią zabawienia czytelnika humoreski, ale te są tak jak pewnego pisarza polskiego, bez życia, kościotrupie, nie odziane wcale, nie tylko tłustością, ale żadnym mięsem, nawet rybiem. Z Włoch nie można zakończyć listu, żeby nie podać jakowejś wiadomości, tyczącej się sztuk pięknych. Otoż donosimy, że przyjaciele zmarłego Aleksandra Sidoli, znanego budowniczego i dekoratora, postanowili wydać wszystkie pozostałe po nim rysunki w 24 zeszytach — i że zgasłego w r. z. rzeźbiarza Somałini'ego, oraz profesora w Ameryce Piatti (Medyolańczyka), dwie przesliczne rzeźby, wystawujące Wenus i Egierę, są wystawione tu na sprzedaż za 8000 fr. u Pozzi'ego, przy ul. s. Krzysztofa 44. S. Kr.

1) W zeszłym wieku wyszła książka polska pod takimże tytułem.

Gazetta de Tribunali; kierują temi dziennikami ludzie specyjalni, biegli w swych zawodach, jak doktor M. Strambio, Sacchi Józef, Griffini (Romolo), Pollo, Lampato itp.

Również sami prawie profesorowie pisują dodziennika poświęconego wychowaniu, pod nazwą właściwą: L'Éducatore.

Inne czasopisma, mające pretensje do epitetu literackiego, zaledwie zasługują na wymienienie tutaj, i to chyba tylko dla zupełności bibliograficznej. Do tej liczby należą: La Bilancia, pismo konserwatywistowskie, farsami humorystycznymi swe szpalaty zapelnia, jak również L'Uomo di Pietra, giornale letterario, umoristico-critico, con caricature, które wiele treści w tytule przyrzeka, mało w rzeczy samej daje. Wychodzi pod dyrekcją G. Cattaneo, a ilustracje robią Ginlio, Parera, Albertis, itp. Także do poczty ilustracyj należy Il Fotografo, co tekst do danych już rycin dorabia; pismenko spekulacyjne, do którego najdobitniej stosować się może wiersz Dantego:

„Non ragioniam di lor ma guarda e passa.”

Fama, redakcyi Comminazi'ego, i Gazeta dei Teatri, zajmują się sceną, nie tylko pod względem artystycznym, ale i co do puryzmu języka, oraz wartości literackiej. Gazetta musicale, przez dwóch redaktorów, Mazucatto i Ricordi, prowadzona, i l'Italia musicale, dziewiąty rok wydawana przez Franciszka Luca, jak same ich przydomki wskazują, poświęcone są muzyce. U nas ciężko jest jednemu Rucho wi muzycznemu Sikorskiego, ostatec się o własnych funduszach, kiedy w jednym Medyolanie, nie licząc innych miast włoskich, oprócz Gazety i Italii, mówią o operze, koncertach itp.

lepiej drogi komunikacyjne z Chiwą i z Boharą niżeli mają je w Moskwie. Prócz tego pokładamy ufność w naszym ministrze spraw zagranicznych; jest to prawdziwy Rosyjanin i prawdziwy książę, który już zdobył nasze współczucia: zrozumie on swoje zadanie, a pamiętając na spadek patryotyczny zostawiony mu przez Panina, Bezborodkę i Rostopczyna, nie odwróci swego ducha i przysłuchiwać się będzie uważnie słowom opinii publicznej, która już zaczyna podnosić swój głos narodowy, nauczający zawsze i użyteczny.

Otoż jakież jest zdanie u nas w Moskwie o stronie politycznej sprawy indyjskiej. Wyprawa rosyjska do Indyi wschodnich jest zawsze możebna; Aleksander macedoński dowiódł tego na 330 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Napoleon I. nie rozporządzając jeszcze wynalazkami naszego czasu, pochwalił ją w swym planie przedstawionym cesarzowi Pawłowi, który — a to jest godne uwagi — dziwnym zbiegiem okoliczności umarł nagle z ataku apopleksyi w tej właśnie chwili, gdy postanowił plan ten wykonywać. Lecz rząd nasz nie marzy o ile wiem, o wyprawie do Azji.

Ale nawet bez wielkiej wyprawy, zręczna jakakolwiek demonstracja, do wykonania której można zawsze wynaleźć powód dostacznym, a nawet słuszną przyczynę, mogłaby znacznie zwiększyć kłopoty Anglików w dzisiejszych czasach. Lecz rząd nasz nie chce ani robić jakiegokolwiek demonstracji przeciwko Anglikom, ani powiększać ich kłopoty.

W zamian za taką wstrzymanię w chwili tak przykręj dla Anglii, czyż Rosya nie ma prawa — zapytują się siebie sami Rosyjanie — przyjąć jakakolwiek korzyść, jak to uczyniła Anglia w chwili gdy Rosya była w kłopotach, w kłopotach wywołanych przez samychże Anglików?

Glucha wieść krążyła w dziennikarstwie europejskiem o powrocie Gibraltaru Hiszpanom, a Malty Francuzom, w zamian za pomoc, którą Francya miała dać Anglii. I cóż? czyż sama Rosya, mimo swęj 70 milionowej ludności, mimo swego sąsiedztwa z teatrem dzisiejszych wypadków, mimo swych związków z Azją mniejszą, mimo łatwości z jaką może szkodzić Anglii — samaż Rosya jedynie nie powinna się niczego spodziewać, nie powinna marzyć o powrocie choć części tego co straciła? Czyż postępowanie podobne nie byłoby za wspaniałomyślne, jeżeli go nie chcemy inaczej nazwać?

Lecz ponieważ postanowiliśmy pozostać nieczynnymi widzami wypadków bieżących, wzbraniając się pod jakimkolwiek pozorem wartościągnąć z nich korzyść, dla czegoż przynajmniej nie dać uczuć Anglii całej wartości naszych powodów i względów. Dla czegoż nie znieść jej do uznania naszej wspaniałomyślności i bezinteresowności? Tak oto myśli i rozumuje pod względem politycznym stara partya moskiewska w sprawie indyjskiej.

Pod względem ludzkości, mówi dalej Pogodin, życzą Rosyjanie Anglikom pomysłności zupełnej i przywrócenia ich władzy w Indjach; życzą sobie ażeby wszystkie narody europejskie utwierdziły swą władzę coraz silniej w innych częściach świata, by te osady europejskie przyjęły w swoje łono zbytek ludności europejskiej i zachowały starą Europę od zamieszek i niebezpieczeństw wywołanych przez proletaryat i ubóstwo; życzą sobie tryumfu europejczyków w innych częściach miasta, bo według Pisma, Sem i Cham powinni się pokłonić Jafetowi.

Lecz życząc szczęścia Anglikom i prędkiego końca wojny wewnętrznej, pragniemy równocześnie wzrostu bytu moralnego i umysłowego wszystkich tych ludów wschodnich postawionych przez los pod panowaniem angielskiem; pragniemy ażeby Anglicy stawili się w miejscu tych ludów, i z tego miejsca i nie według swego sposobu, starali się popchnąć Hindusów naprzód krokiem pewnym choćby wolnym. (Autor przyjąwszy przez wzgląd na Rosyją jedną niesprawiedliwość, musi przez wzgląd na ludzkość postawić niemożebność każąc Anglikom stawić się na miejscu Hindusów i w sposób odpowiedni naturze indyjskiej popchnąć Indyan naprzód. P. R. Cz.). Wraz z temi pisarzami angielskimi, którzy mają choć cokolwiek bezstronności i ludzkości, potępiamy władzę (kompanią) mającą za jedyny cel tuczyć się łupami ujarzmionych; potępiamy używanie nieszczęśliwych Hludusów wszelkimi niedogodnemi środkami używanemi dotychczas przez Anglików i innych europejczyków. Tę skargę zanosimy nie tylko przeciwko Anglikom, lecz również przeciwko Holendrom, Hiszpanom, Włochom, a nawet przeciwko samym Rosyjanom. Cóż uczynili dotąd ci europejczycy dla podbitych ludów Afryki i Ameryki, dla pokoleń fińskich na północy?

Negry! Eskimowie! Czukcze! Dla czegoż mówię tylko o czarnych, o czerwonych, i żółtych. Jakieżto jest los białych postawionych pod władzę obcą... Wstyd, okropność i hańba! Ileżto mimo tego pochwał na cześć postępu i cywilizacji! Ileż gorących rozpraw o handlu Negrami! Jakąż wielką siłę mają u niektórych te dwa słowa: Wiek dziewiętnasty! Prawda że w XIXym wieku jeździ się szybko kolejami żelaznymi, pływa bezpiecznie na bystrych parowcach, pożywa się potrawy przywiezione ze wszystkich pięciu części świata i zalewa wybornym winem; spoczywa na miękkich dywanach wśród murów błyszczących od złota, marmurów i drogich materij! prawda, że co wieczór nasze oczy i uszy są czarowane przez wziętych artystów i zyskujących do 200,000 fr. rocznie, wszystko to prawda i wielka prawda. Tak jest! sztuki i nauki doszły dzisiaj do wysokiego stopnia doskonałości, lecz przy tej doskonałości, więcej pozorniej niż rzeczywistej, jakieżto jest stan większej części ludności europejskiej? Zapytuję się to ja, który nie jestem ani komunistą ani sycyalistą.

Od tych narodów podbitych, o których mówiłem, od nieszczęśliwych Indyan i Negrów przejdę teraz do narodów które panują i posiadają. Cóż powiecie o 10 milionach ubogich w Anglii? O nicobrachowanej liczbie proletaryuszów we Francji! O tem mnóstwie rodzin w Niemczech ograniczonych w zaspokojeniu swych pierwszych potrzeb, i których karawany ciągną codzien szukać za morzami chleba? O strasznej i smutnem położeniu Hiszpanów? O rozbojach we Włoszech? O zdziczeniu Sycylii? O tłumach lazaronów neapolitańskich dla których bruk jest mieszkaniem, a pożywieniem muszle wyrzucone przez morze? Co powiecie nakoniec o większej części wieśniaków rosyjskich i żyjących się przez cały rok zupą z kapusty i suchym chlebem, gdy tymczasem corocznie wyprawiamy do innych krajów zboże za wiele milionów; przepędzających długie noce w ciemności, bo nie mają czem świecić lub palących kagami rzucające słabo światło na zadymione izby, gdy tymczasem corocznie wyprowadzamy za granicę tysiące baryłek łoju; chodzących w chodakach z kory, gdy corocznie wyprowadzamy za granicę skór i wełny za mi-

liony. Lecz dla wieśniaków rosyjskich świta już świetna zorza nowej ery. Cieszcicie się i winszujcie nam... Cesarz Aleksander objawił, mówią, jeszcze przed swym wyjazdem za granicę, swe postanowienie stanowcze, nieodwołalne, usamowlonienia włóścian i urzęczywstnienia przez to myśli swego ojca. Mówią — lecz reszta na inny raz. Pogodin. Czas.

Francya.

Par yż, 29. Listop. — Przy otwarciu sesji na rok 1858 przemówił minister stanu pan Fould do ciała prawodawczego w te słowa:

Moi panowie deputowani! Wedle postanowienia artykułu 46 konstytucyi ma się zebrać w ciągu 6 miesięcy ciało prawodawcze w skutek rozwiązania obrane. Dla zadośćuczynienia temu postanowieniu zgromadza dziś panów cesarz JMość, nim jeszcze ukończonem być mogło przygotowanie praw, mające być panom przedłożone. Cesarz JMość rozkazując mi udać się do panów, polecił mi, abym panom oświadczył, że uwierzytelnienie pełnomocnictw i ustalenie ciała prawodawczego będzie przedmiotem tego pierwszego zebrania. Ciało prawodawcze odroczy się potem aż do 18. Stycznia przyszłego roku. Cesarz JMość z tego powodu zadał panom ten trud, aby zachować postawienie i ducha konstytucyi. W imieniu więc cesarza oświadczam sesją ciała prawodawczego na r. 1858 za otwartą. Panowie deputowani zechcą złożyć przysięgę w ręce prezydenta ciała prawodawczego. — W mowie, którą miał hrabia Morny jako prezydent ciała prawodawczego, oświadczył między innymi. Bądźmy wiernymi zasadzie, jaka przewodniczyła przeszłej legislaturze, nieporzucamy polityki, której hasło głosi: że prawdziwa niezależność niespoczywa wcale ani na ślepem potakiwaniu ani na ciągłej opozycji, że raczej zgoda między wielkimi władzami państwa najpierwszym jest warunkiem spokojności, i że najdoskonalsza konstytucya bez mądrości ludzi nie nie zdoła uczynić.

Dwóch deputowanych opozycyjnych z Paryża złożyło przysięgę, to jest pan Darimon i Ollivier; Carnot zaś, Gaudechaux i Hanon nie stawili się, także i pan Mignon.

— List do prezydenta ciała prawodawczego, w którym pan Carnot odmawia złożenia przysięgi, brzmi jak następuje:

Mój Panie!

Gdy mnie jeden obwód wyborczy paryzki obrał był do ciała prawodawczego, kilka miesięcy po 2. Grudnia 1851. odmówiłem przysięgi żądanej przy wstępie zaraz do zgromadzenia i wyraziłem odmowę tę w liście, który znajduje się w protokołach pana i w Monitorze. Ten sam obwód zaszczyca mię na nowo swym wyborem. Gdy pięcioletnie doświadczenie utwierdziło mię w moich uczuciach i w moich postanowieniach, pozostaję przeto przy odmówieniu przysięgi.

— Udzielone pozwolenie Lamoricielowi powrotu do Francji będzie miało dobry i zbawienny wpływ. Nieszczęście, jakie dotyka generała zasłużonego, obudza tu wielkie współczucie. Byłby to więc drugi generał, któremu pozwolono bez poniżenia się powrócić do swojej ojczyzny. Czyżby nie było na czasie tej łaski użyzyć i wszystkim innym.

(Z kor. Usz) Mimo listu cesarskiego napisanego do ministru Magne, opinia nie rada jest z podwyższenia eskompty i wzgardzenia empiryzmem obciążenia podatkiem wywozu za granicę złota i srebra. Francya będąca pod bokiem Anglii, nie wierzyła nigdy w ekonomię polityczną, to jest w wolność ekonomiczną. Ekonomia kameralna, narodowa, rządowa, lub jak chce kto ją nazwie, miała zawsze we Francji wyższość nad ekonomię Smitha. Turgot, ekonomista angielski, sprowadził szkody na Francję, francuscy fee traders okryli śmiesznością. Rzeczpospolita roku 1848, zakładając polityczne katedry w kolegium francuskim, nie zaprowadziła katedry ekonomii politycznej, lecz administracji ekonomicznej. Cesarstwo nie zaprowadziło r. 1852 konserwatorium sztuk i rzemiosł, w miejsce pana Blanqui, katedry ekonomii przemysłowej, lecz katedrę, organizacyi przemysłowej. Ekonomia polityczna i wolność handlowa są dobre tyko dla ras silnych, posiadających geniusz handlowy i bankowy; Francya, Hiszpania, Rosya nie wymogą obejść się bez czynnego współdziałania rządu, bez protekcyi, bez empiryzmów. Francya zbija list cesarski uwagą, że od czasu, jak rząd wziął się do wekslarzy wyprowadzających monetę srebrne pięciofrankówki licznie się pokazały na targach handlowych. Ciężki stan Lyonu rząd zajmuje. Jest w tem mieście produkcyi zbytkowej 30,000 ludzi bez zarobku. Garnizon został wzmocniony i garnizon jest czujnym. Prefekt miejscowy zakłada warsztaty publicznie. Skończy się zapewne na skłonienu pewnej części robotników do udania się do Algeryi.

— Dekretem cesarskim ogłoszonym w dzisiejszym Monitorze p. Dupin starszy mianowany został prokuratorem jeneralnym cesarskim przy sądzie kasacyjnym. Jeżeli przywiązanie do urzędu dobrze uposażonego, zaletą jest w człowieku posiadającym znaczny majątek, to p. Dupin posunął ten przedmiot do najwyższej potęgi. Doradca prawny Ludwika Filipa, minister i prezes izby deputowanych po razy kilka za panowania tegoż króla, egzekutor jego testamentu, prezes zgromadzenia prawodawczego za rządy rządy, zniósł wszystkie zmiany losu, zawsze schraniające się do przybytku Themidy jako prokurator jeneralny sądu kasacyjnego. Po rozwiązaniu zgromadzenia prawodawczego, które jak wiadomo samobójczą śmiercią w opinii publicznej przed tem rozwiązaniem zginęło, p. Dupin zwyczajem swoim pozbawiony prezesowskiego krzesła, zasiadł w fotelu prokuratora. Nie długo używał błogiego spokoju. Dekret konfiskujący dobra rodziny Orleanów, wstrząsnął jego pozycyą. On jednak siedział jeszcze niewzruszony. Zaręczano mi, że nie byłby się podał do dymisji, gdyby go do niej nie zmuszono. Przyjaciele rodziny Orleanów położyli mu dilemma, z którego musiała wypłynąć dymisya albo egzekutora testamentu Ludwika Filipa, albo prokuratora jeneralnego sądu kasacyjnego. Pan Dupin zrobił wybór. Monitor dzisiejszy każe wnioskować jak potężną walkę stoczył musiał w duszy swojej ten wielki mąż urzędowych decyzji. Można także przypuścić, że od tej chwili pan Dupin stracił i spokojność. Następująca anegdota, którą wypadek prawdopodobną czyni, kursowała w swoim czasie. Spotkał raz p. Dupin na bulwarach p. Heberta, byłego ministra z czasów L. Filipa, a obecnie adwokata. No cóż, rzecze mu, jesteście teraz ruinami. Tak odrzekł Hebert, ale ja nie myślę o odbudowaniu. Posadzenie się sprawdziło. Już od kilku czasów krążyły wieści, że p. Dupin robi wszystko co może, by odzyskać posadę. Przyznaję, iż nie miałem odwagi dawać temu wiary. Nie powtarzałem nawet ogłaszanych w Indepen-

dance Belge domniemań. Orleaniści ciężko dotknięci będą tą apostazą, której źródłem i powodem jest zasmucająca maluczkość. Przykro jest widzieć człowieka wielkich zdolności, nie umiejącego godnie odosobnienia w 75tym roku życia swego! Dwa inne dekreta cesarskie mianują p. Vaisse prezesem sądu kasacyjnego, a w miejsce jego prokuratorem jeneralnym przy sądzie apelacyjnym p. Chaix d'Estange, słynnego adwokata, byłego battonier zgromadzenia adwokatów.

Deposza telegraficzna z Londynu donosi, że jeneralowie Wilson i Havelok mianowani zostali przez królową baronami, pierwszy z tytułem sir Archibald Wilson de Delhi, drugi sir Henri Havelok de Lucknow.

Nowe ministeryum belgijskie dało już dowód swój oględności w stosunkach z rządem francuskim. Pułkownik Chavas i kilkunastu francuskich wychodźców powróciło dbyło do Bruksesi, skąd dawniej wydalenai byli, ale natychmiast ponowiono względem nich dawne środki surowości i opuścili Belgią.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Grudnia. — W dzienniku urzędowym król. rejencyi nr. 48 czytamy instrukcyą do prawa zaprowadzającego powszechnie wagi krajowe z dnia 17. Maja 1856 r., i instrukcyą do prawa względem wagi pieniędzy z d. 5. Maja 1857 r.

Ostrowo, 1. Grudnia. — Od lat wielu należało zmienianie i wywożenie nowych srebrnych rubli do korzystnych przedsięwzięć naszych spekulantów. Przedsięwzięcie to było połączone z niebezpieczeństwem, bo wywóz rubli był zakazanym surowo, a kogo schwymano na defraudacyi, konfiskowano pieniądze i nakazywano mu jeszcze złożyć w czworonasób karę. Mimo to handelek rublami wciąż się odbywa, bo moneta brzęcząca rosyjska i polska w porównaniu do pruskiej bardzo wiele traci a mianowicie 16 2/3, a srebro dobre w rublach bez względu na monetę tylko jako kruszec traci 5 2/3. W zeszłym tygodniu zamierzali dwaj kupcy z Kempna przemyścić 5600 srebrnych rubli przez granicę. Udało im się już przebyć rogiatkę i dojechać do ostatniej straży. Tu ich zatrzymano i postanowiono ich przetrząsnąć. Strony zaczęły się porozumiewać, ale gdy do tego nie przyszło, odprowadzono wóz do najbliższego nadgranicznego urzędu, znalezione pieniądze natychmiast skonfiskowano, a wóz, konie i właściciele pieniędzy przytrzymano.

Kempno, 29. Listopada. — W nocy z środy na czwartek spalili się wszystkie dworskie zabudowania we wsi Swibie należącej do dziedzica Richtera. Wszystkie zapasy zboża, słomy i paszy poszły z dymem, tylko było wyratowane. Stratę podają na 12,000 tal., które towarzystwo assekuracyjne szląskie wrócić musi. Przyczyny pożaru dotąd niewykrzyto. Pan Richter dopiero niedawno się tu okupił, a jak mówią, piąty raz go podpalono. — Jarmark listopadowy odbył się tu pogodnie, czego innemi laty niebywało. Największy odbył był na wódkę, pierniki, buty i trzewiki. Kupcy tutejsi narzekają na brak pieniędzy, a niektórzy z nich doznali wielkich strat przez bankructwa kilku domów wrocławskich.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Grudnia 1857.

Zyto (wępel po 25 szefli) dobre usposobienie i dla tego wiele go odeszło,

Księgarnia Kamińskiego i Spółki w Poznaniu otrzymała Bibliotekę polską sanockiej edycyi i poleca jak następuje:

	Tal. Sgr.
Zywoł Lwa Sapiehy, 4 zeszyty	1 2
Krajewski, Leszek biały, książę polski, syn Kazimierza sprawiedliwego, 4 zeszyty . .	1 2
Górnicki Z., Dzieje w koronie polskiej, 2 zeszyt. —	16
— O elekcyi, wolności, prawie i obyczajach polskich, 2 zeszyty	— 16
Krasicki Ign., Przypadki Doświadczyńskiego, 2 zeszyty	— 16
Orzechowski, Zywoł i śmierć Jana Tarnowskiego, 2 zeszyty	— 16
Fredro A. M., Przysłowia mów potocznych albo przestrogi obyczajowe radne, wojenne. 2 zeszyty	— 16
Skarga ks. P., Żywoty Świętych Pańskich narodu polskiego, 2 zeszyty	— 16
Zablocki Fr., Komedye, 3 zeszyty	— 27
Tasso Torkwat, Gofred albo Jeruzalem wyzwolona, przekład P. Kochanowskiego, 7 zeszytów	1 26
Kaczkowski, Starosta Holobucki, 3 tomy .	4 —
Ziemięcka, Zasady filozofii katolickiej	2 15
Słownik języka słowiańskiego w 6 głównych narzeczach to jest w ruskiem, bułgarskiem, starocerkiewnem, serbskiem, czeskiem i polskiem, kirylicą drukowany, przez Józefa Franciszka Sumawskiego w Pradze, zeszyt 1	— 10

Aukcyja porcelany w kramie narożnym w Buscha Hotelu Rzymskim odbywać się będzie w dalszym ciągu w piątek dnia 4. Grudnia r. b

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

R. Zarnack, Król. aprob. dentysta, przy Wilhelmowskiej ulicy Nr. 1. wsadza sztuczne zęby i całe rzędy, za których użyteczność ręczy. Codziennie do pomówienia przed poł. od 9. od 11., po poł. od 2. do 4. godziny.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wskaże guwernantkę.

Miesięczny przegląd prowincyalnego banku akcyjnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Activa.	
Remanenta kassowe	Tal. 32,729
Remanenta w wekslach	» 416,116
Remanenta w lombardzie	» 74,500
Remanenta w efektach	» 9,792
Mienie w rachunku bieżącym i innych pretensyach.	» 28,643
Passiva.	
Wpłyniony kapitał za akcye	Tal. 548,725
Mienie w bieżącym rachunku	» 2,828

Poznań, dnia 30. Listopada 1857.
Dyrekcya.
Hill.

Folwark w **Powidzu** mający 271 mórg roli ornęj i łąk z budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można w **Skarboszewie** pod Strakowem u właściciela.

Zdatnego ekonoma wskaże księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu.

Najlepszego rafin. oleju rzepiowego sprzedaje przy wzięciu 8 funt. po 4 1/2 Sgr., centnar po 14 2/3 Tal.
Adolf Asch, Zamkowa ulica 5.

Cukry i konfitury Francuskie co tylko odebrała i poleca cukiernia **A. Szpinigiera**, naprzeciw zegaru pocztowego.

Do wynajęcia. Przy ulicy Wilhelmowskiej pod Nr. 25. jest od dzisiaj do wynajęcia całe pierwsze piętro, składające się z sali, pięciu pokoi i z wszystkiem co do nich należy. Bliższą wiadomość udzieli gospodarz domu, w handlu złota i srebra.

na bieżący miesiąc 30 3/4—31 pl., na Styczeń 31 1/2 pl., na Luty 32 list., 31 1/2 pien., na wiosnę 34—1/2—1/2—1/2—2 pl., na Kwiecień Maj 34 1/2 pl.

Okowita (beczka po 9600 0 Trallesa) odbył dosyć znaczny, ceny nieco przyciśnięto, wypowiedziano 40,000 kwart, na miejscu (bez beczki) 13 1/2—14 (z beczką) na bieżący miesiąc 13 3/4—2—1/2—1/2—1/2 pl., na Styczeń 14 7/8—1/2 pl., na Styczeń Luty 14 1/2—1/2—1/2 pl., na Luty 14 3/8—1/2 pl., na Luty Marzec 15 pl., na Marzec Kwiecień 15 3/4 pl., na Kwiecień Maj 16 1/2 pl., na Kwiecień Maj Czerwiec 17 pl., na Maj Czerwiec 17 1/2 pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Grudnia.

Pszenvica 50—64 tal.
Zyto 39—40 tal., na Listopad 40—39 1/4 tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 39 3/4—39 tal., na Styczeń Luty 40—39 3/4 tal., na wiosnę 42 do 41 3/4 tal., na Maj Czerwiec 42 1/4 tal.
Pszenna mąka Nr. 0. 5 1/4—4 5/8 tal., Nr. 0—1. 5—4 1/2 tal.
Żanna mąka Nr. 0. 3 1/2—1/4 tal., No. 0—1. 3 1/8—2 1/2 tal.
Jęczmień 39—43 tal.
Owies 29—35 tal., na Listopad 28 tal., na wiosnę 30 1/2 tal.
Groch do gotowania 65—76 tal., na paszę 54—60 tal.
Olej rzepiowy 12 5/8 tal., na Listopad 12 7/8—3/4 tal., na Listopad Grudzień 12 5/8 tal., na Grudzień Styczeń 12 5/8 tal., na Kwiecień Maj 12 1/2 tal.
Olej lniany 14 1/2 tal., na Listopad 14 3/4 tal.
Okowita 18—17 3/4 tal., na Listopad 18 1/4—3/8—7/8 tal., na Listopad Grudzień 18 1/2—1/4 tal., na Grudzień Styczeń 18 1/2—3/8 tal., na Styczeń Luty 18 3/8 tal., na Luty Marzec 19 1/4 tal., na Marzec Kwiecień 20 tal., na Kwiecień Maj 20 1/2 tal., na Maj Czerwiec 21 1/4 tal.

Szczecin, 2. Grudnia.

Pszenvica 58—61 tal., na wiosnę 63 tal.
Zyto 37—37 1/2 tal., na Listopad 37 1/2 tal., na Listopad Grudzień 37 1/2 tal., na wiosnę 42 tal.
Olej rzepiowy na Listopad 12 1/4 tal., na Kwiecień Maj 13 tal.
Okowita na Listopad 20 1/2 pct., na wiosnę 18—17 3/4 pct.

Przybyli do Poznania 3. Grudnia.

- BAZAR.** Potworowski z Goli, Sobierajski z Kopaniny, Arndt z Arkuszewo, Krasicka z Karsewa, Bystrzanowski z Warszawy, Rheinberg z Hamburga.
- HOTEL RZYMSKI BUSCHA.** Oelze z Wschowy, Zimmermann z Szczecina, Leger z Bydgoszczy, Szkolny i Brock z Gniczna, Fritsch z Drezna, Traube z Raciborza, Friedmann, Spiro i Rosenheim z Berlina.
- HOTEL DREZDZENSKI MYLIUSA.** Lehmann z Gutowa, Radoński z Dominowa, Mroziński z Chwałkowa, Palm z Otusza, hr. Węsierski z Zakrzewa, Reiche z Rosoczyna, Węsierski z Słupi, Schwenke, Wolff, Meyer i Pintus z Berlina, Tobiasz z Schnebergu, Schwarze z Szczecina, Schindowski z Królewca, Dankelmann z Padoborn
- HOTEL DU NORD.** Zakrzewski z Zaborowa, Łaszczyński z Grabowa, Wolniewicz z Dembicza, Pawłow z Podola, Święciecki z Granowa, Święciecki z Chabska, Leichtenritt z Berlina.
- HOTEL WIEDENSKI.** Zabłocki z Tonowa, Skrzydlewski z Zaborowa, Krzyżanowska z Dziecimiarek.

W domu przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 17. jest do wynajęcia, od 1. Stycznia 1858. lokal, dotychczas na magazyn fortepianów zajęty. Bliższa wiadomość tamże.

PHOTOGENE
jasno i oszczędnie palący się, sprzedaje kwartę po 11 1/2 Sgr.
Adolf Asch, Zamkowa ulica 5.

Skład mój Herbaty Chińskiej ostatniego sprzętu, uzupełniłem wyborowemi gatunkami.
Poznań. **J. N. Pietrowski.**

Kars giełdy berlińskiej.

Data 2 Grudnia 1857.	Sto-pa PCt.	Na pr. kurant papie-rani.	gotowi-zuq.
Wolyczka rządowa debrowolna	4 1/2	—	97
dito z roku 1850.	4 1/2	—	98 1/2
dito z roku 1852.	4 1/2	—	98 1/2
dito z roku 1853.	4	—	90
dito z roku 1854.	4 1/2	—	98 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	81	—
dito premiów handlu morskiego	3 1/2	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	—
dito miasta Berlina	4 1/2	—	98
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	82 1/2
dito Prus Wschodnich	3 1/2	—	—
dito Pomorskie	3 1/2	—	82
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 1/2	—	—
dito Szląskie	3 1/2	—	76
dito Prus zachodnich	3 1/2	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	110 1/2
Louisdory	—	—	95 1/2
Akcya kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3 1/2	—	—